

NOWA NAGRODA DO KONKURSU POLSKIEGO

Podobny konkurs we Włoszech

Zgłosiło się 59.554 osób

Do wiadomości o polskim konkursie na gwiazdy filmowe dorzucić możemy jeszcze jeden ciekawy szczegół.



Nr. 82.

Mianowicie za inicjatywą „Domu Filmu Polskiego” p. prof. Axentowicz podjął się wykonania portretu laureatki konkursu, udającej się do Hollywood. Portret, który otrzyma nasza gwiazda, będzie cennym uzupełnieniem pierwszej nagrody w postaci kontraktu z wytwórnią filmową amerykańską, oraz kompletu polskich strojów ludowych, ofiarowanego przez wydawnictwo „ABC”.

W dniu jutrzejszym podamy terminy, w jakich specjalnie wydelegowany fotograf Kodaka będzie dokonywał zdjęć w poszczególnych miastach polskich. Osoby nieposiadające fotografii winny niezwłocznie zgłosić swój udział w konkursie na prowincji w największym miejscowym kinie, w stolicy zaś bądź do dyrekcji Fanametu, bądź też do Redakcji „ABC”.

Nasz konkurs na polskie gwiazdy filmowe zbiega się

prawie w czasie z podobnym przedsięwzięciem, podjętem we Włoszech.

Włosi, jak wiadomo ludzie



Nr. 62.

gorącej krwi, załatwili się szybko ze swoją imprezą; już ją ukończyli.

Napływ kandydatów był bardzo wielki: z samego Rzymu 23.850 kobiet i mężczyzn, z Medjolanu 12.000.

Obecnie Rzym ma wielką uciechę z codziennej wędrowki ludzi różnego wieku przed trybunał konkursu. Są tam młodziutki podlotki i dostojne matrony; wszystkie dążą do świetnej kariery diwy filmowej.

Zasadniczo udział w konkursie zastrzeżony jest wyłącznie dla kobiet niezależnych.

Jak odbywał włoski sąd konkursowy próby piękności? Nieco inaczej, jak my w naszym konkursie. My chcąc uprzyścić wszystkim udział w konkursie, poprzestajemy na razie na fotografiach. Sąd włoski wymagał osobistego stawienia się.

Włoszki idąc przed oblicze

trybunału piękności stroiły się w jedwabie i kosztowności.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w najbliższym czasie.



Nr. 78.

Ślub w zastępstwie

Ożenił się, lecz nie widział żony

Wiedeń był niedawno widowiskiem dość niezwyklej uroczystości. W jednym z kościołków wiedeńskich odbył się mianowicie ślub w bardzo ciekawych okolicznościach. Przed głównym ołtarzem klęczała w kościele panna młoda w ślicznej sukni, a obok niej oficer w mundurze oficera armji austriackiej.

Udzielający ślubu kapłan wyraźnym głosem zapytał: „Panie majorze Bernau! Pytam pana, jako zastępcę pańskiego brata, przebywającego w Pernambuco; czy to stałe i niezłomne postanowienie państwa?” Major odrzekł na to: tak.

Okazało się, że Fryderyk Bernau, b. oficer armji austriackiej, po przewrocie opuścił kraj i został dyrektorem cegielni w Pernambuco. Doszedł on wkrótce do przekonania, iż życie we dwoje będzie nieporównanie ciekawsze; wśród amerykańek południa nie znalazł jednak kobiety, któraby mu się wydawała tak powabna, jak wiedeńska.

Ponieważ wśród kobiet nie miał w Wiedniu nikogo znajomego, a z Pernambuco wyjeżdżać nie mógł, napisał wobec tego do brata, aby mu wyszukał kogoś odpowiedniego. Po pewnym czasie starania brata zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem; p. Fryderyk otrzymał w Pernambuco pierwszy list od swej przyszłej żony z bardzo ładną fotografią.

Korespondencja stawała się bardzo ożywiona w jednym z listów dyrektor cegielni w Pernambuco zapytał wyraźnie, czy jego korespondentka nie zgodziłaby się zostać jego żoną. Kobieta sama też doszła do przekonania, że przesyłanie tylko listów i fotografii na dalszą metę jest niemożliwe. Zgodziła się też na propozycję bardzo chętnie, pod warunkiem jednak, że ślub nastąpi w Wiedniu.

Tak się stało. P. Fryderyk Bernau przysłał urzędowe upoważnienie swemu bratu do zastąpienia go w uroczystości, która odbyła się z wielką pompą. Obecnie

pani dyrektorowa wyruszyła już na okręcie do Ameryki. Oby po tym niezwykle ślubie nie nastąpiło rozczarowanie, tak częste w warunkach dzisiejszych.

Na srebrnym ekranie

„TRĘDOWATA”

Doroczna premiera szlagiera wytwórni „Sfinks” tradycyjnie ściągają wszystkich miłośników filmu, którzy z wielkim zainteresowaniem notują sobie postęp,

jaki wytwórnia w przeciągu roku uczynić zdołała. Następne przedstawienia, — od drugiego do kilkusetnego cieszą się nie mniejszym powodzeniem.

Pójść na „Trędowatą”, — pójść da wszyscy, niezależnie od sądu, jaki wyda krytyka, lecz opuszczać kino nie wszyscy zachwyceni. Montaż filmu jest rzeczą wysoce skomplikowaną, bez niego zaś film staje się może zbieraniną fragmentów, które pomimo być może bardzo wielkiej wartości jednostkowej, nie stanowią całości. Sądzę, że taka „Trędowata” bardzo dużo zyskałaby, gdyby przy montażu skrócono film o jedną trzecią część.

Wybór tła dla zdjęć został dokonany bardzo trafnie. Piękne wnętrza pałacu Wilanowskiego, stare siedziby szlacheckie, fragmenty parków i lasów, — wszystko to sfilmowano starannie i umiętnie.

Niemal wszystkie role obsadzono artystami dramatycznymi lub operetkowymi. Jest to niezawsze stosowna zasada, na której „Sfinks” czasami bardzo wiele traci. Z pośród długiego szeregu „asów” scenicznych jedyny chyba Węgrzyn jest równocześnie aktorem filmowym.

Najlepszym tego przykładem jest p. Mierzejewski. Jego gestykulacja i ultra-tragiczna mimika nasuwają mimowoli wspomnienie o Magdalenie Samozwaniec.

Jako przykład przeciwległy przytoczyć można p. Mikulskiego, umiar jego gry i wyjątkowa fotogeniczność.

Pozatem cały zespół z doskonałą i niezawodną gwiazdą „Sfinksa” p. Jadwigą Smosarską na czele zasługuje na wielkie uznanie za wysiłek, dzięki któremu ze słabego scenarjusza powstał film, który niewątpliwie przez parę miesięcy utrzyma się na ekranie.

Pamiętacie jak to było?



Niemiec przeciętny nie jest nadzwyczaj miły. Niemiec — żołdak jest już bardzo niezdolny. A co dopiero mówić o Niemcu - żołdaku i to takim, którego przeznaczono do służby w kraju zdobytym, z rozkazem wywiezienia z tej ziemi resztek żywności, brakującej już tuziemskiej ludności.

Takich to przyjemniaczków przepędzała Warszawa w listopadzie 1918. r. Aroganckie Prusaki, dumne Bawarczyki i Sasy szły grzecznie na dworzec pod mięszaną eskortą Warszawian: studentów, robociarzy, wyrostków, starszych panów i t. d.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy)—50 gr., Komunikaty—75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpalt.)—15 gr., Drobne 1 słowo—10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62.

Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny ABC Warszawa.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzelicki.

Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska”
Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 172-22 i 117-48.

Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.